

**Robert K. ZAWADZKI**Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy  
im. Jana Długosza w Częstochowie**GEOGRAFIA I POEZJA. OWIDIUSZ NA  
WARSZTACIE WAWRZYŃCA KORWINA (1465–1527)**

## GEOGRAPHY AND POETRY. WAWRZYNIEC KORWIN'S TAKE ON OVID

The article offers a survey of the reception of Ovid in the Wawrzyniec Korwin's astronomical dissertation *Cosmographia dans manuductionem in tabulas Ptolemaei* (ed. 1496) by applying literary perspectives of such Ovid's poems as *Metamorphoses*, *Fasti*, *Epistulae ex Ponto*, *Amores* and *Heroides*. The title Korwin's take on Ovid hints at the actual and real potential of his heritage that is both a fixed, poetic base shared by Korwin since his study at the Cracow Academy as well as a body of references constantly being reinterpreted in response to astronomical and geographical challenges of the work of the Polish writer. The reader is given an insight into the processes shaping Korwin's borrowings from Ovid and the importance of *Cosmographia* to the Polish Renaissance culture.

**Keywords:** Renaissance literature, geography, poetry, Polish culture

Wawrzyniec Korwin<sup>1</sup> w swym astronomiczno-geograficznym dziele *Cosmographia dans manuductionem in tabulas Ptolemaei* (ed. 1496)<sup>2</sup> nieustannie cytuje<sup>3</sup>, nieustannie cytuje m.in. autorów antycznych. Przytacza wypowiedzi uczone bądź filozoficzne, poetyckie i prozatorskie. Nawet poważne kwestie naukowe wyjaśniane są za pomocą pieśni poetów starożytnych, także zagadnienia astronomii, matematyki i geografii zyskują komentarze w mowie wiązanej, nawiązują do wierszy sławnych liryków bądź epików – Horacego, Tibullusa, Wergiliusza czy Owidiusza. Tak źródłowe, jak poznawcze wymiary *Kosmografii* są wyraźnie zakreślone, a pochodzenie pojedynczych zdań, myśli i całych passusów daje się

<sup>1</sup> O Korwinie zob.: Rott 1997; Zawadzki 2013, tam też bibliografia podmiotowa i przedmiotowa.

<sup>2</sup> O tym dziele zob.: Zawadzki 2013: 96–122.

<sup>3</sup> To jedna z cech literatury dawnej, por. Curtius 2009: 65: *średniowiecze w nieskończoność cytuje*. Przel.: A. Borowski.

w dziele ustalić z taką precyzją, iż bardzo szybko nasuwa się wniosek, że chodzi tu nie o utwór oryginalny, ale – o kompilację<sup>4</sup>.

Z tych kilku zdań wynikać by mogło, że Korwin był imitatorem, jakimś odtwórcą antycznych tekstów. Rozpowszechnione dzisiaj mniemanie głosi<sup>5</sup>, że średniowieczna i wczesnorennesansowa nauka polegała częstokroć na przepisywaniu utworów antycznych, arabskich, niekiedy współczesnych, rzadko tworzyła dzieła oryginalne, skupiała się na kopiowaniu dawnych osiągnięć. Gdyby mniemaniu temu przyznać rację, trzeba by było rzeczywiście uznać Korwina za twórcę beznadziejnie wtórnego, autora prac naśladowczych i niesamodzielnych. Nie stosuje się ono jednak w pełni do tego pisarza, uogólnia tylko pewne zjawisko charakterystyczne dla tamtych epok. W przypadku Korwina istotna jest nie tylko obecność takich czy innych cytatów, ważne są okoliczności ich użycia, sposoby ich wykorzystania oraz sytuacje, w jakich się je stosuje.

Nie można też w ogóle odmówić temu pisarzowi szerszej oryginalności<sup>6</sup>. Uwaga ta odnosi się szczególnie do jego kompozycji poetyckich zamieszczanych w dysertacjach. Podstawową właściwością tych wierszy jest to, że stanowią komentarz do poszczególnych kwestii naukowych. Ale również i tu istotne jest to właśnie, że niektóre sformułowania wywodzą się z poezji antycznej, że istnieje nieustanna dążność do naśladowania starożytnych wzorów. Moment imitacyjności jest tu z góry założony, on ma decydować o artystycznym bogactwie wiersza. Tak dzieje się i w *Kosmografii*, w której ustępy prozatorskie przeplatane są właśnie wstawkami poetyckimi autorstwa samego Korwina oraz utworami innych poetów. Te pierwsze można by interpretować rozmaicie, ale każde z takich wyjaśnień zawierać by musiało uwagę o wpływie jakiegoś liryka, epika czy elegika rzymskiego. Toteż dużo sensu znowu będzie miało ogólnikowe stwierdzenie: pisarz ten jest naśladowcą antycznych paradygmatów.

Autorem, z którego w swym dziele kosmograficznym Korwin często korzysta<sup>7</sup>, jest choćby Owidiusz<sup>8</sup> wypowiadający się m.in. na tematy astronomiczne i geograficzne w utworach epickich i elegijnych, takich jak *Metamorfozy* czy *Fausti*. Dzieła te – jak wiadomo – obracały się zasadniczo w kręgu spraw związanych z mitami i legendami, jednakże w badaniach nad strukturą wszechświata i ziemskiej powłoki, które stanowić będą przedmiot refleksji Korwina, nie są traktowane ani jako fikcja ani jako czysta beletrystyka, należą do relacji programowo uczonej, scjencyznej, tworzą, chciałoby się powiedzieć – dowody naukowe. Wykorzystywanie w średniowiecznych i wczesnorennesansowych dysertacjach poezji

---

<sup>4</sup> Zjawisko to obecne było także w literaturze późniejszej. Zob. opracowania Chemperek 2003, 2005.

<sup>5</sup> Zob.: Bieńkowski 1976: 57–67.

<sup>6</sup> O oryginalności Korwina zob. Zawadzki 2014: 193–215.

<sup>7</sup> O oddziaływaniu Owidiusza na literaturę staropolską zob. Wichowa 1992: 129–155.

<sup>8</sup> O wpływie Owidiusza na niektóre utwory poetyckie Korwina pisał Krókowski 1951: 121–139. Ogólnie o Owidiuszu i jego twórczości zob.: Stabryła 1989; Cytowska, Szelest 1990: 412–568.

antycznej, również twórczości Owidiusza, nie było, oczywiście, niczym nowym, stanowiło jedną z podstawowych form ówczesnego dyskursu naukowego<sup>9</sup>. Także Korwin od niego nie stroni, a posługiwanie się wypowiedziami antycznych poetów ma u niego duże znaczenie. „Imitacyjność” *Kosmografii* znajduje więc uzasadnienie w ówczesnej metodologii pisanie uczonych rozpraw, która w nauce średniowiecznej i wczesnorenesansowej stała się najpowszechniej przyjętym kształtem badania świata. W utworze Korwina przybiera ona postać typową, charakterystyczną dla tego typu dysertacji.

Zapożyczenia od Owidiusza rozwijają się zatem u Korwina głównie w dwu liniach: pojedynczych fraz i mniejszych lub większych ustępów wierszowych. Pierwsze, stanowiąc określone wyrazy czy związki słowne pojawiające się w poezji Owidiusza, pełnią u polskiego autora funkcje przełamania technicznych i artystycznych trudności tekstu naukowego najeżonego rygoryzmem uczoneści. Była ona dość specyficzna, jeśli patrzeć z dzisiejszego punktu widzenia. Polegała nie tylko na przekazywaniu wiedzy, szła często w kierunku pararetyki (Zagórski 2009: 195–205). Trzeba było tak skonstruować rozprawę, by – zgodnie z antycznym postulatem *docere et delectare* – uczynić ją jak najbardziej przystępną dla czytelnika, zaciekawić go przekazywaną treścią, nakłonić do naśladowania wzniosłych ideałów. Wymagało to konsekwentnego rozwijania także funkcji artystycznej naukowego tekstu ze stałą uwagą, aby co pewien czas pojawiały się w nim określenia, terminy, wyrazy i zwroty stworzone przez wielkich rzymskich poetów. Zadanie niełatwe, wymagające olbrzymiej wiedzy o literaturze starożytnej.

Wykorzystywanie Owidiuszowych sformułowań ma w dziele Korwina jeszcze jeden wymiar, jeszcze jedno znaczenie. Dla *Kosmografii* – jak już pisaliśmy – jest to niezwykle ważne, gdyż pisarz tutaj – tak zresztą, jak w większości swych utworów – zamieszcza własne kompozycje poetyckie. Wprowadza do nich pewien zbiór tych Owidiuszowych wyrażań, które w jego poezji służyły przede wszystkim realizacji celów artystycznych – metrycznych zwłaszcza. One były tu najważniejsze, istotniejsze nawet od wymogu popisywania się erudycją czy uczoneścią pojmowaną jako wiedza o kulturze antycznej. Erudycja miała tu znaczenie o tyle tylko, o ile pracowała na rzecz walorów artystycznych wiersza. Wątki Owidiuszowe funkcjonowały więc u Korwina na tle innych zjawisk, które – tak jak one – stały się składnikami tworzącymi wielkie dzieło naukowe.

Mamy zatem w *Kosmografii* do czynienia niemal z kalkami językowymi, z pewnymi zwrotami, u źródła których leżą poezje Owidiusza. Przytoczmy je wreszcie, rozpatrując najpierw oryginalne wiersze Korwina<sup>10</sup>, by jednocześnie

<sup>9</sup> Ciekawa problematyka poetyki średniowiecznego i renesansowego dzieła naukowego wymaga ciągle osobnego i kompleksowego opracowania. Zob. na ten temat: Sokolski 2010: 15–33; Krawiec 2010; Awianowicz 2008; Malewicz 1980.

<sup>10</sup> Korzystam z wydania: Laurentius Corvinus, *Cosmographia dans manuductionem in tabulas Ptolemaei*, Basel 1496, ed. Nicolaus Kessler, źródło: Katowice IP 1797; Estr. XIV 420, 4627161.

przekonać się także, na czym polega owo naśladowanie antycznych wzorów, o którym była powyżej mowa. Oto elegia będąca inwokacją, stanowiąca zwrot poety do jego własnej książki, przypominająca słowa ojca, który wysyła swoją latorośl w daleki świat i martwi się jej losem. Pojawia się nazwa "sarmackiego kraju" i Krakowa, skąd ma rozpocząć się owa wędrówka najeżona niebezpieczeństwami. Z tego motywu wyprowadzone są wszystkie inne tematy utworu, wiążą się z nim łagodne, lecz zarazem stanowcze rady poety i jego refleksje o świecie zewnętrznym, jakie formułuje pod adresem książki [2]:

Perge, liber, sine me tenues venture sub auras,  
Hinc ubi Sarmatico stringitur ora gelu,  
Qua quoque praerupto se tollit in aera muro  
Structa sub imbrosis regia Croca iugis.  
Nec te livor edax auctore exterreare orbem, 5  
Si quis in ignotis obivus iret agris.

[Idź już, moja książko, w daleki świat, wyruszaj z Sarmackiego kraju, który nawiedzają mrozy - stąd, gdzie stromym murem wznosi się w przestworza królewska siedziba Kraka wybudowana u stóp zadeszczonych gór. Choć twój autor nie będzie już przy tobie, niech cię nie przerazi żarłoczna zazdrość, której ataków doświadczysz w obcych krainach.]

Już sama ta sytuacja wysyłania książki w daleki świat przypomina pewien motyw z początku poematu *Tristia* (1, 1), gdzie rzymski poeta stwierdza, że jego dzieło wyruszy do Rzymu bez swego autora (*Parve, nec invideo, sine me, liber, ibis in Urbem*). Niemniej bliższe wejrzenie w przedostatnie zdanie cytowanego ustępu Korwina przekonywa, że rządzi tu inne jeszcze prawo literackiej imitacji przejawiające się choćby w zastosowaniu wyrażenia *livor edax*, które pochodzi najprawdopodobniej z Owidiuszowych *Amores* (1, 15, 1) – z wersu posiadającego następujące brzmienie: *quid mihi, livor edax, ignavos obicis annos*. Ale rzecz w tym, iż inaczej niż u Owidiusza owo sformułowanie *livor edax* stoi u Korwina po spondeju, co sprawia, że gra poetycka całości tego wersu jest mniej płynna niż u rzymskiego autora, który w tym miejscu stosuje daktyl. Nie przeszkadza to jednak oddaniu naturalnej bezpośredniości wynurzeń lirycznych. Niewątpliwie u obu poetów zwrot *livor edax* posiada podobne znaczenie. Ono określa związek podmiotów lirycznych z ludzką zawiścią. Wprowadza je niejako na płaszczyznę negatywnych doświadczeń. Ukształtowanej w wierszach sytuacji nie ujmują poeci jako hipotetycznej, przeciwnie, sugerują jej konkretność i prawidłowość, zwłaszcza gdy rodzi się wielkie dzieło wzbudzające nieuzasadnioną krytykę rezonerów. Owo *edax* stanowi czynnik ostrzegający, każe przestrzec przed zazdrością, która kąsa i szkodzi. Odgrywa to podwójną rolę, bo wyraźnie zarysowuje sytuację wielkiego twórcy i wprowadza jednocześnie istotny element kształtowanej w wierszu wizji ludzkiej niegodziwości. Jest to więc ujęcie ciekawe, artystycznie utracone, stanowiące – jak się rzekło – zdobycz Owidiusza, którą Korwin świadomie i celnie posłużył się w swojej elegii.

Proces zapożyczenia nie polega więc na wprowadzaniu izolowanych zwrotów poezji Owidiusza, najczęściej Korwin jest dużo bardziej pomysłowy, konstruuje całą wypowiedź tak, że tworzy ona jedną, harmonijną całość. Rozważa „życiowe sytuacje”, swoje uwagi stara się wypowiadać w postaci jakby naturalnej, unika sztuczności i zmanierowania. Dzieje się tak nawet wtedy, gdy przenosi do swoich wierszy pewne gotowe Owidiuszowe wyrażenia, zawierające epitety określające antyczne bóstwa. Korwin uwzględnia wyróżniki tych niebian, akceptuje sytuacje, z którymi wiązała ich poezja rzymskiego twórcy, wyraża się o nich tak, jak pisał Owidiusz, przy czym owo „wyrażanie się” w większości wypadków wykracza poza konteksty Owidiuszowe, osadzone zostaje w nowej scenerii tematycznej, w której postaci bogów i bogiń odgrywają już tylko rolę metaforyczną czy symboliczną. Takie kształtowanie ich sytuacji uwidacznia się w elegii zamieszczonej na początku dzieła, jest jednym z czynników określających treść utworu, to ono nadaje całej tej wypowiedzi status reklamy<sup>11</sup> mającej za pomocą sugestywnych pytań zachęcić czytelnika do lektury *Kosmografii* [11]: *...et iaculatricis pulchra vireta deae* [Jakie to są te piękne łąki łuczniczki Diany?]. Warto porównać ten zwrot z Owidiuszowym wersem pochodzącym z poematu *Fasti* (2, 155): *inter hamadryades iaculatricemque Dianam* [Kallisto towarzyszy hamadriadom i Dianie łuczniczce] będącym wizją dziewiczej bogini łowów. Porównanie to od razu wskazuje miejsce wspólne obu poetów, jakim jest fraza *iaculatrix Diana*. Porównanie zarazem pozwala ukazać oryginalność Korwinowej wizji bogini. Występuje ona bowiem w całkiem innym kontekście niż u autora *Fasti*.

O ile u rzymskiego poety bogini łowów jest bohaterką opowieści o wiarotomnej Kallisto i stanowi kanwę ciekawej historii, to „piękne łąki Diany łuczniczki” – a więc te, które pojawiają się u Korwina – nasycone są znaczeniami geograficznymi, oznaczają miejsca (Delos, Arkadia) związane z boginią, które czytelnik pozna dzięki lekturze *Kosmografii*. Diana w wizji Owidiusza jest groźna, mściwa, nie przebaczy Kallisto grzechu cudzołóstwa popełnionego zresztą całkiem bezwiednie, nie bez powodu nosi przydomek *iaculatrix*. W poezji Owidiusza określenie to używane jest przede wszystkim w znaczeniu dosłownym. Ma wyrażać główną cechę bogini tak, jak ją pojmował Owidiusz, uwypukla on po prostu istotę tej postaci, Diana zyskuje u niego stałą cechę. I właściwie tylko z jej obrębu korzysta Korwin. U tego poety „być łuczniczką” jest właściwością bóstwa, z której w zasadzie nic nie wynika. W wierszu Owidiusza, przeciwnie, „być łuczniczką” ma sens fabularno – beletrystyczny, stanowiąc najważniejszy element interesującej opowieści. W utworze Korwina „być łuczniczką” jest jedynie określeniem Diany, stałym epitetem, ważniejsze są tereny i kraje identyfikowane z boginią, one decydują o jej przywołaniu. Przywołaniu uwzględniającym także ten moment, że jest ona postacią nadzwyczajną, otoczoną nimbem sensacji.

<sup>11</sup> Zob. Kotarska 1994: 125–142; Job 2015: 9–20; Sapota 2015: 21–34.

Korwinowe zapożyczenia nie stanowią zatem prostego odwzorowania Owidiuszowych motywów. Zmiana wyraża się w odmiennym układzie kontekstów. Przykładów tego rodzaju zmienności można by w *Kosmografii* znaleźć jeszcze sporo. Dają się one sprowadzić do zjawiska szerszego. Korwin wprowadza Owidiuszowe zwroty tam, gdzie jego własna wypowiedź mogłaby się okazać czymś sztywnym, mało precyzyjnym. Widoczne są one zwłaszcza wtedy, gdy polski poeta sięga po te frazeologizmy, którymi Owidiusz posługuje się w kontekście napomknien o budowie kosmosu. Tendencja ta widoczna jest w rozdziale poświęconym sferom niebieskim (*zoniae*). Tego rodzaju konstrukcja, w której to, co u Owidiusza należy do jakiejś ciekawej historii fabularnej, zostaje u Korwina włączone w wykład kosmograficzny, jest – jak wiemy – bardzo charakterystyczna dla tego poety. Tak dzieje się w następującym zdaniu [18]: *In promptu autem est caelum assidua rapi vertigine* [Jest rzeczą oczywistą, że niebiosa porywa ruch bezustanny]. Wyrażenie *caelum assidua rapi vertigine* wiąże się z pewnym wersem znajdującym się w Owidiuszowych *Metamorfozach* (2, 70: *assidua rapitur vertigine caelum*). U rzymskiego autora sformułowanie należy do wypowiedzi Feba usiłującego odwieść syna Faetona od niebezpiecznej wyprawy po niebie ognistym rydwanem i przedstawiającego zagrożenia czyhające na młodzieńca. U Korwina ten zwrot działa w innym kontekście i ma inne cele. Oczywiście, ma on rzecz nie zbeletryzować, ale – naukowo umotywować. Wiąże się to z charakterystyczną dążnością Korwina do korzystania z gotowych, sprawdzonych szablonów słownych, odnoszących się do danego problemu badawczego, a także – z tendencją do takiego traktowania tekstu naukowego, by posiadał on walor literacki i poetycki.

Przykłady tej tendencji występują również w tekście Antonia Beccarii z Werony, na którego dziele – jak wiadomo<sup>12</sup> – Korwin oparł swoją *Kosmografię* i którego bezustannie przywołuje. Rozważmy pewien passus zaczerpnięty od włoskiego pisarza, włączony do dysertacji polskiego autora, a odnoszący się do Ilirii. Wykorzystywanie Owidiuszowych wątków jest tu czynnikiem określającym ważność czy atrakcyjność tej krainy, to ono nadaje jej walor uroku, swoistej magii. Opowieści Owidiusza jakby w sposób oczywisty zachęcają do poznania czy nawet odwiedzenia miejsc, w których toczy się akcja utworu. Rozumieć to można całkiem dosłownie, gdyż w istocie mamy tutaj do czynienia z fabularyzacją dyskursu geograficznego, który odwołując się właśnie do mitów pomieszczonych w *Metamorfozach*, staje się swego rodzaju reklamą iliryjskiej ziemi. Oto ów przykład [54]:

Illyria tamen ad Ceraunias usque altissimos montes invertitur. Quibus in locis monumenta quaedam, inspiras, contractas, visuntur. Quae ferunt Cadmi et Harmoniae<sup>13</sup> uxoris eius extitisse. Qui cum ambo iam [55] decrepiti essent ac longo admodum confecti senio Abismeno illuc concessissent, ibi in serpentes fuisse mutatos.

<sup>12</sup> Zob. Zawadzki 2013: 96–122.

<sup>13</sup> *Harmoniae* corr.: *Hermione*.

[Jednak Illiria od południa sięga aż do bardzo wysokich Gór Keraunii. W tej krainie można obejrzeć pewne grobowce, które wprawiają cię w zdumienie i zadziwiają. Wieść niesie, że pochowano tu Kadmosa i jego żonę Harmonię. Kiedy oboje się już [55] zestarzelili i dożyli bardzo sędziwego wieku, osiedli w tym kraju w Abismenus i zamienili się w węże.]

Osią, wokół której zbudowany został cały passus, jest opowieść Owidiusza o Kadmosie i Harmonii (Met. 4, 563–603). Wypowiedź rzymskiego poety zawiera znowu bez wątpienia historię ciekawą i wyrazistą, wobec czego Antonio Beccaria, a za nim Korwin postanowili się do niej odwołać – starali się o niej napomknąć w dyskursie geograficznym. I właśnie w tym tkwi pewna pomysłowość twórcy *Kosmografii*. Z punktu widzenia realizowanych przez Korwina celów, opowieści Owidiusza wplecione w dysertację naukową miały znaczenie niezwykle ważne, one wychowywały większą grupę czytelników, podczas gdy na przykład *Metamorfozy* czy *Fasti* – poematy stojące na najwyższym poziomie artystycznym, edukowały tylko pewne wąskie grono koneserów literatury. W dodatku mity i legendy przewijające się przez rozprawę kształciły niewidocznie, przemycaly jakby mimochodem ważne treści humanistyczne, co, biorąc pod uwagę pewne zapóźnienie ówczesnej Polski wobec kultury europejskiej<sup>14</sup>, było atutem nie do pogardzenia. Wychowywały – bawiąc, ucząc i zaciekawiając, a więc najskuteczniej. Toteż dla młodego studenta Akademii Krakowskiej, który nie znał jeszcze wszystkich niuansów poezji augustowskiej, jedna krótka wzmianka w dysertacji o grobach Kadmosa i Harmonii zamienionych w węże, mogła mieć większe znaczenie niż czterdziestowersowy passus o bohaterach pięknie opracowany w *Metamorfozach*. Taka była najprawdopodobniej rzeczywistość, co oczywiście nie dowodzi, żeby ówczesni żacy mieli stronić od wielkiej poezji rzymskiej.

I tutaj przechodzimy do drugiego sposobu traktowania Owidiuszowych wypowiedzi przez Korwina, który przytacza nie tylko pojedyncze słowa rzymskiego twórcy, jak w cytowanych wyżej ustępach, ale i całe zdania i wersy. Była to – jak już sugerowaliśmy – sprawa niezwykle ważna, zwłaszcza w takim dziele, jak *Kosmografia*. Oto w rozprawie opisującej wszechświat było rzeczą ogromnie i dla wszystkich czytelników istotną, aby przekazywane treści geograficzne i astronomiczne zsynchronizować z przesłaniem rzymskich poetów dla zbudowania czytelnika, przesłaniem opartym na antycznej nauce i wiedzy o kosmosie<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> Nie znaczy to oczywiście, że Polska pod koniec XV i na początku XVI w. nie posiadała wybitnych dzieł literackich. „Zapóźnienie” odnosi się jednak do faktu, że „nowinki” renesansowe zaczęły docierać do Polski stosunkowo późno – dopiero w XV w., a najbardziej znane i znaczące utwory renesansowe pojawiły się w 1543 roku i po tej dacie. Czołowe prekursorstwo/pionierstwo wobec humanizmu przyznaje się powszechnie Włochom tudzież Francuzom i Niemcom. Zob. Pelc 1998: 790–809. O osiągnięciach polskiego humanizmu zob. Włodarski 2009; Nowicka-Jeżowa 2009–2010; Domański 2011.

<sup>15</sup> Dotykamy tu ważnej problematyki badawczej dotyczącej wzajemnych relacji między geopoezyką a geografią. Zob. na ten temat: Rybicka 2014; Krawiec-Złotkowska 2016: 21–45; Krawiec-Złotkowska 2019: 115–134.

Synchronizacja tych dwóch dziedzin uczonego dyskursu była konieczna zarówno dla zadośćuczynienia ówczesnym wymogom pisania dysertacji, jak i dla osiągnięcia określonych celów wychowawczych, parenetycznych i ludycznych. Jeśli więc pojawiają się w *Kosmografii* dłuższe cytaty z Owidiusza, ustępy z *Metamorfoz*, *Fasti* czy *Amores*, to niezależnie od ich fikcyjnej treści, musiały stanowić ważny element naukowości i edukacyjności dzieła. Ten ostatni warunek sugeruje wyraźnie, że ani Korwin ani jego czytelnicy nie traktowali wypowiedzi Owidiusza jako czystej „mitologii”. Oczywiście mogli pasjonować się ich fabułą, lecz warunkiem wprowadzania takiego czy innego passusu było zawsze poważne traktowanie rzymskiego poety jako źródła wiedzy o wszechświecie. A od powagi do uznania kogoś za autorytet nauki droga nader bliska...

Przejdźmy teraz do konkretnych przykładów ukazujących sposób wykorzystywania przez Korwina Owidiuszowych tekstów. Na sam początek coś z dziedziny meteorologii, sprawa wiatrów, problem genezy wiosny. Wawrzyniec Korwin wiązał nadejście tej pory roku z intensywnym działaniem „zbawiennego Fawoniusza” (*salutaris Favonius*) – wiatru zachodniego określanego także mianem Zefiru – tu znakomicie zgadzał się z Owidiuszem. Poeta ten stał się w *Metamorfozach* (1, 107–108) autorem następujących dwóch wersów, przytoczonych z kolei w *Kosmografii* [21]:

Ver erat aeternum, placidique tepentibus auris  
Mulcebant zephyri natos sine semine flores.

[Była wieczna wiosna. Łagodne zefiry ciepłym tchnieniem pieściły kwiaty nie z nasion wyrosłe.]

W tych wersach należących do sławnego opisu złotego wieku ludzkości, Owidiusz wyraźnie napomyka o zefirach w kontekście wiosny. Jakoś ta charakterystyka Korwinowi do końca nie wystarczała. Nasuwało się pytanie, czy ciepłe wiatry są jedynymi zwiastunami najpiękniejszej pory roku? W złotym wieku panowała ona niepodzielnie, jeśli się zważy, że nie było ani mroźniej zimy, ani smutnej jesieni, ani upalnego lata. Opisując klimat realny, nie można było pominąć zwykłego następstwa pór roku, choćby nawet owo następstwo wiązało się z chwilowym zamarciem przyrody, powodowało np. spadanie liści z drzew. Tutaj z pewnością Korwin doceniał swego rzymskiego kolegę, że ujmował on sprawę nie tylko mitologicznie, ale i realnie. Wszakże jedno z podstawowych praw przyrody głosi, że po zimie następuje wiosna, a drzewa okrywają się liśćmi<sup>16</sup>. Tę – z dzisiejszego punktu widzenia – oczywistą, trącą banałem prawdę przypomina Korwin pomysłowo [21] cytując piękny dystych elegijny pochodzący z Owidiuszowych *Fasti* (3, 237–238):

<sup>16</sup> Niewykluczone, że Korwin nawiązuje tu filozofii stoickiej, której założeniem były prawa naturalne i cykliczność, powtarzalność pór roku. Rzecz wymagałaby omówienia w osobnym studium.



Arboribus redeunt detonsae frigore frondes,  
Uvidaque in tenero palmite gemma tumet.

[Na drzewa powracają liście, które mróz strącił, klejnoty winogron nabrzmiewają na wilgotnych pędach.]

Pomijanie oczywistych faktów, przedstawianie jednej tylko pory roku byłoby nienaukowe, mijałoby się z akrybią badawczą, opisując więc na przykład wiosnę, nie można było pominąć ... zimy: ciepło nie istnieje bez mrozu, mróz nie istnieje bez ciepła; żadna pora roku nie powinna się chwalić brakiem swego przeciwieństwa: tylko w legendzie o złotym wieku wszyscy i zawsze cieszyli się ciepłą aurą. Jeśli więc chodzi o zimę i mróz, to pisanie o tych kategoriach w uczonej rozprawie bardzo łatwo mogłoby się przekształcić ponownie w komunał i frazes. By tego uniknąć, Korwin znowu posłużył się cytatem z Owidiusza [B2 22], który na własnej skórze doświadczył srogości klimatu (*Epistulae ex Ponto* 1, 3, 37): *Quid melius Roma? Scythico quid frigore peius?* [Cóż może być lepszego niż Rzym? Cóż może być gorszego niż scytyjski mróz?] Korwin uważał, że oczywiste prawdy najlepiej wyrażać za pomocą pieśni wielkich poetów, o mrozie najlepiej wypowiedać się słowami Owidiusza. Zawsze cytować wielkiego autora, by nie popaść w banał i truizm – oto istota postępowania Korwina.

Podobnie czyni, gdy wypowiada się o Akwilonie – północnym, mroźnym wietrze. Znowu, w tej dziedzinie uznawał Owidiusza za autorytet. Rzymski poeta, choć południowiec, pisał o mrozie rzeczowo, jakoś tak „ze znawstwem”, przejmująco, a przecież z nutą szczeroci i z budzącym podziw Korwina artyzmem. Śląski pisarz przeżywszy kilka zim w Krakowie, obeznany był z mrozem świetnie, zgadzał się we wszystkim, co na ten temat pisał jego rzymski poprzednik, dopatrywał się koniecznie prawdy, rzetelności, wiarygodności, obiektywnej wiedzy, ubranej w szaty poezji uczoności. Jego opowieść o potopie uznał za argument, jego epickie ujęcie z *Metamorfóz* (1, 262–264) za najlepszą charakterystykę działania Akwilonu [22]:

Protinus Aeoliis Aquilonem claudit in antris  
Et quaecumque fugant inductas flammina nubes.

[Natyhmias w jaskini Eola zamyka Akwilon i inne wiatry, które rozpędzają chmury.]

Owidiusza cenił Korwin za to, że potrafił poetycko wyjaśnić funkcjonowanie zjawisk atmosferycznych. Rzymski poeta analizuje sławne fenomeny przyrody, aby zobaczyć, co jest ich przyczyną. Nie cofa się przed wnioskami baśniowymi, czy paradoksalnie szokującymi: ów bóg Jowisz, który Akwilon i inne wiatry rozpędzające chmury zamyka w jaskini Eola, by wywołać potop, był już dla renesansowego czytelnika postacią całkowicie fikcyjną, a przecież nie on jest w cytowanym przez Korwina ustępie najważniejszy, ważniejsze było ukazanie charakteru Akwilonu, który sprowadza mroźną, choć słoneczną i suchą pogodę.

A jaki wiatr jest jego przeciwieństwem i powoduje wilgoć oraz deszcze – rozważa Korwin, a przed nim zastanawia się nad tym Owidiusz. Zbrojny w mit o potopie, inspiruje jeszcze raz renesansowe kolegę. Oto Jowisz wypuszcza Notusa (*Met.* 1, 264–267), noszącego także miano Auster, Notusa o obliczu spowitym gęstą mgłą oraz posiadającego brodę ciężką od deszczu i włosy ociekające wodą [23]:

... Madidis Notus evolat alis,  
Terribilem picea tectus caligine vultum:  
Barba gravis nymbis, canis fluit unda capillis,  
Fronte sedent nebulae, rorant pennaque sinusque.

[Na mokrych skrzydłach wznosi się Notus, straszne jego oblicze zasnutę ciemną pomroką. Broda ciężka od chmur, z sinych włosów spływa woda, na czole mgły osiadły, skrzydła i piersi ociekają rosą.]

Korwin słowami Owidiusza charakteryzuje działanie południowego wiatru. Czy robi to na sposób naukowy? Oczywiście, próba oceny jego postępowania z dzisiejszego punktu widzenia byłaby swego rodzaju anachronizmem. On chciał po prostu pięknie i wychowawczo przekazać wiedzę o wiatrach – warto było przywołać wielką poezję, filozofię, sławne legendy, mity, opowieści o bogach, aby utrwalić w młodych umysłach nie tylko wiedzę o zjawiskach meteorologicznych, ale i ciekawe historie stanowiące inspiracje dla wielu twórców kultury europejskiej.

Tak więc mitologia w żadnym przypadku nie burzyła uczoności dyskursu naukowego, przeciwnie – była dla nauki partnerem, ona ją uzupełniała, humanizowała pod każdym względem. Mitologia w ówczesnym świecie stawała się funkcją nauki<sup>17</sup>. Nic dziwnego, że Korwin człowiek uczonego czerpał obficie z Owidiuszowych opowieści, gdy pisał o wiatrach, krainach, górach i rzekach. Tak też postąpił, gdy opisywał Morze Ikaryjskie toczące swe wody między wyspami Chios i Kos. Akwen ten stał się świetną okazją, by przytoczyć *passus* z *Metamorfóz* (8, 225–227, 229–230) opowiadający o pewnym młodzieńcu, jego wyczynie i tragicznym końcu [69]:

Altius egit iter. Rapidi vicinia solis  
Mollit odoratas, pennarum vincula, ceras  
Tubuerant cerae; nudos quatit ille lacertos, ...  
Oraque caerulea patrium clamantia nomen  
Excipiuntur aqua, quae nomen traxit ab illo.

[Leci coraz wyżej, bliskość gorącego słońca sprawia, że wonny воск, wiązanie skrzydeł, mięknie. Воск topi się, a on nagimi ramionami trzepoce... Usta wzywające imię ojca pochłania błękitna otchłań morza, które od Ikara wzięło swą nazwę.]

<sup>17</sup> Zob. Wolny, Chudzikowska-Wołoszyn 2017: 7–15; Chudzik 2015: 47–56.

Opowieść o Ikarze znaczyła w dyskursie naukowym bardzo wiele – spełniała ważną rolę wychowawczą i edukacyjną – świadectwem tego była znacząca, jak się zdaje, poczytność *Kosmografii* w Polsce<sup>18</sup> – kraju, który dopiero od niedawna wstępował na ścieżki renesansu. Nie tracił więc Korwin wiary w wartość – oczywiście nie dosłowną – opowieści mitologicznych. Dlatego napomykając z kolei o wyspie Eryteji, nie zawahał się słowami Owidiusza z *Fasti* (1, 543–544) przywołać postaci Herkulesa [70]:

Ecce boves illuc Erytheidas applicat heros  
Emensus longi claviger orbis iter.

[Oto bohater prowadzi erytejskie woły, przebywszy długą drogę, uzbrojony w maczugę.]

Pisząc nieco dalej o wyspie Hesperyd, nie omieszkał zacytować pewnego passusu z *Metamorfoz* (4, 637–638) mówiącego o specyficznych właściwościach rosnących tutaj drzew [71]:

Arboreae frondes auro radiante nitentes  
Ex auro ramos, ex auro poma tegebant.

[Na drzewie liście mieniające się złotym blaskiem zacięniały gałęzie ze złota i jabłka ze złota.]

Wzorem greckich autorów opowieści aitiologicznych i Owidiusza, Korwin stara się wyjaśnić pochodzenie pewnych miejscowości. Była to dziedzina znowu bardzo mitologiczna, a krakowski profesor, choć uczony, nigdy nie przestawał myśleć mitologicznie. Rezultat: rozczytany w *Metamorfozach* (8, 586–589) Owidiusza przytacza taką wypowiedź bóstwa rzeki Achelous wyjaśniającego, skąd się wzięły Echinady – wyspy Morza Jońskiego [61]:

Cumque loco nymphas, memores tum denique nostri,  
In freta provolvi. Fluctus nosterque marisque  
Continuam diduxit humum partesque resolvit<sup>19</sup>  
In totidem, mediis quot cernis Echinadas undis.

[Wtedy dopiero nimfy przypomniały sobie o mnie, kiedy ich siedzibę przemieniłem w morze. Wody moje i wody morskie połączone utworzyły ląd stały, który podzielił się na tyle wysp, ile widzisz w środku morskich odmetów.]

Językiem mitologicznym tłumaczy pochodzenie mirry związane z historią tragiczną i sensacyjną: piękna dziewczyna opanowana zdrożną namiętnością wchodzi do łóża swojego ojca, ten chce ją zabić, tymczasem Wenus zamie-

<sup>18</sup> Może o tym świadczyć sam fakt wydrukowania książki w Bazylei, jak i pochlebne opinie dwóch uczonych niemieckich, które dołączono do *Kosmografii*. Zob. Zawadzki 2013: 120–122.

<sup>19</sup> *partesque resolvit* corr.: *pariterque refellit*.

nia ją w drzewo, które zostanie nazwane imieniem dziewczyny. Ale wydarzeń tych Korwin nie opowiedział sam od siebie, kto mógł to uczynić najlepiej? Nie chciał eksperymentować, sięgnął po prostu po sprawdzonego autora (*Met.* 10, 500–502) [89]:

Flet tamen, et tepidae nunc manant arbore guttae.  
Est odor et lacrimis, stillataque cortice myrrha  
Nomen herile tenet nulloque tacebitur aevo.

[Płacze jednak, a drzewo wylewa teraz ciepłe łzy. Te krople posiadają zapach, a mirra sącząca się z kory. Nosi imię swej pani, jej sława będzie trwać wiecznie.]

Literatura średniowieczna propagowała ideę cnoty i doskonałości (choć oczywiście nie wyłącznie), podczas gdy wiadomo, że w poezji antycznej dużo miały do powiedzenia motywy miłosne. Starożytni poeci dostali od swych czytelników przywilej pisania o sprawach erotycznych i z przywileju tego korzystali chętnie, również w tak szokującej dziedzinie jak perwersja<sup>20</sup>. Cytowany ustęp dowodzi, że także i Korwin uważał, iż tematyki miłosnej, choćby nawet dotyczyła występku, przemilczeć się nie da<sup>21</sup>. Korzystał z niej wielokrotnie, również i wtedy, gdy rozprawił o Hellesponcie i dwóch miastach na nim położonych – Abydos i Sestos. Oto kolejny przykład oddziaływania Owidiusza – jego *Heroides*, w których Leander takie słowa pisze do swej ukochanej Hero (17, 125–126) [68]:

Vel tua me Sestos, vel te mea sumat Abydos;  
Tam tua terra mihi, quam tibi nostra placet.

[Niech przyjmie mnie twoje Sestos, a ciebie moje Abydos. Bo przecież twój kraj miły jest mi, jak mój tobie.]

Jeśli więc chodzi o Korwina, jako bazę wszelkiej naukowości zalecał mity, wtedy uczoność osiąga swój właściwy wymiar, również ten przyjemny i humanistyczny<sup>22</sup>. Będąc człowiekiem czytany w literaturze antycznej i współczesnej, miał niejedną okazję przekonać się, jak wielką rolę odgrywa taka uczoność. Obecna była ona także w dziełach Owidiusza – wszak należał on do pisarzy najwyższych rangą. Wszechstronność przekazu – oto rzecz, która fascynowała Korwina w twórczości tego poety. Tyczy się to nie tylko opowieści mitologicznych, którymi Korwin się interesował i do których, jak pokazały cytowane passusy, często się odwoływał. Legendy o Jowiszu, Herkulesie, Ikarze, Leandrze bowiem, czy relacje o wiatrach, to znaczy, mówiąc ogólnie, mity,

<sup>20</sup> O różnych sposobach traktowania erotyki w literaturze zob. Ziomek 1980: 289–318.

<sup>21</sup> O różnych sposobach traktowania mitów przez twórców renesansowych pisze Sarnowska-Temeriusz 1969, choć badaczka czyni to głównie w odniesieniu do twórczości M.K. Sarbiewskiego.

<sup>22</sup> O ideale uczonego łączącego naukowość z dydaktyką pisze Wielgus 1995: 42–46.

mają oczywiście swoje oddziaływanie, ale oddziaływanie spektakularne, obliczone na daleką metę, na całą kulturę europejską nieraz. Natomiast wypowiedzi niemitologiczne, pozbawione baśni, np. statyczne opisy przyrody, a takie również przewijają się przez poezje Owidiusza, niewiele – wydawałoby się – mogły zdziałać – pełniły, owszem, jakieś doraźne funkcje retardacyjne czy artystyczne, ale wartość osiągały raczej nie wartką akcją czy sensacją, lecz klimatem, barwą, portretowaniem. Okazuje się, że wypowiedzi tego typu miały również wielkie znaczenie dla Korwina. To znaczy, niefikcyjne relacje Owidiusza oddziaływały w *Kosmografii* śląskiego pisarza, lecz nie fabułą, zdarzeniami, postaciami bohaterów, tylko czymś, co jest w nich opisem, charakterystyką, przedstawianiem jakichś szczegółów dotyczących czegoś. A takie relacje miały dla Korwina również wartość naukową. Fakt, że Owidiusz opisał żyzność pól zalewanych przez rzekę Nil (*Met.* 1, 425–429), powodował, że Korwin wykorzystał ten opis, by ubogacić swój dyskurs o Egipcie [37]:

Plurima cultores versis animalia glebis  
 Inveniunt et in his quaedam modo cepta per ipsum  
 Nascendi spatium, quaedam imperfecta suisque  
 Trunca vident humeris et eodem corpore saepe.  
 Altera pars vivit, rudis est pars altera tellus.

[Rolnicy w oranej ziemi mnóstwo żyjatek znajdują, widzą, jak niektóre z nich właśnie na świat przychodzą, inne nie mają kończyn, same odwłoki, kadłuby ciał, ich jedna część rusza się, druga tkwi w surowej ziemi.]

Nie straciła bowiem i na pewno nie straci aktualności uwaga Owidiusza (*Met.* 422–423), że „siedmioramienny Nil ustępuje z pól zalanych i kieruje wody w dawne swe koryto”.

W *Kosmografii* inne jeszcze mamy przykłady trafnych charakterystyk skreślonych przez Owidiusza, czy jego celnych określeń oddających istotne cechy danego miejsca geograficznego. Zalety pisarstwa rzymskiego twórcy (*Amores* 1, 15, 33–34) wykorzystał Korwin, by przedstawić rzekę Tag płynącą przez Półwysep Iberyjski [41]:

Cedant carminibus reges regumque triumphi,  
 Cedat et auriferi ripa beata Tagi.

[Niech przed pieśniami ustąpią królowie i królewskie zwycięstwa, niech ustąpi i złotodajny brzeg szczęśliwego Tagu.]

Dzięki skrótowo syntetycznym epitetom, takim jak: *aurifer*, *beatus*, uwydatniającym charakterystyczną cechę danego miejsca, Owidiusz uwypukla rzeczy wymagające w normalnej dysertacji naukowej dłuższego wywodu. Niemniej doskonale widać z cytowanej elegii, jak doniosłą rolę pełniła dla tego autora po-

ezja, owa tak na pozór ulotna i nietrwała twórczość. Bardzo tu jest wymowny przykład Tagu i relacji iberyjskiej rzeki do tej poezji. Tag jest „złotodajny” (*aurifer*), a mimo to musi ustąpić wobec pieśni, bo przedstawia, podobnie zresztą jak dokonania królów, mniejszą wartość. Poezja okazuje się nieśmiertelna, wówczas jednak, w starożytności, to Tag uchodził za rzekę mogącą zapewnić bogactwo i szczęście. Warunkiem wprowadzenia do *Kosmografii* powyższego cytatu było właśnie jego podwójne znaczenie, zarówno geograficzne, jak i poetyckie – aby znaleźć się w uczonej dysertacji, musiał przekazywać dodatkowe treści wykraczające poza przedmiot rozprawy.

Tak więc cytaty z Owidiusza okazywały się w *Kosmografii* uzupełnieniem omawianych tematów, ich poszerzeniem o nowe, istotne sensy. W dziełach rzymskiego poety znalazł Korwin wielość inspiracji. Przede wszystkim mnóstwo objaśnień do wykładanych kwestii. Obfitość cytatów zaciążyła na *Kosmografii* – jest ona erudycyjna i właściwie skomponowana jak wiele ówczesnych zachodnioeuropejskich rozpraw naukowych.

A teraz sprawa zasadnicza: Korwin jest pierwszym w Polsce autorem, który wykazał się znajomością prawie wszystkich utworów Owidiusza. W samej tylko *Kosmografii* – jak się przekonaliśmy – znajdują się wyraziste ślady lektury *Metamorfoz*, *Fasti*, *Epistulae ex Ponto*, *Amores* czy *Heroides*<sup>23</sup>. Korwin stanowczo opowiadał się za korzystaniem z Owidiuszowego dziedzictwa w myśl zasady naśladowania antycznych wzorów (*imitatio antiquorum*). Przenosił się tym samym całkiem do odrodzeniowego nurtu piśmiennictwa. W tej dziedzinie zaczynała się w Polsce toczyć walka o nowy typ kultury<sup>24</sup>, o styl i charakter sztuki o ukształtowanie nowoczesnej literatury, walka doniosła, zakończona sukcesem poświęconym dziełami wielkich twórców polskiego renesansu. Korwin stał się jednym z pionierów tej walki. Swoim propagowaniem Owidiusza i innych starożytnych pisarzy tworzył nowy klimat, wytwarzał konieczną glebę, z której wyrosło dzieło polskiego renesansu.

### Bibliografia

- Awianowicz, B. (2008). *Progymnasmata w teorii i praktyce szkoły humanistycznej od końca XV do połowy XVIII wieku*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Barycz, H. (1935). *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bieńkowski, T. (1976). *Antyk w literaturze i kulturze staropolskiej (1450–1750)*. Wrocław: Ossolineum.

<sup>23</sup> W dziele Korwina *Carminum structura* (B4[18]).

<sup>24</sup> Walka ta początkowo naznaczona była klęską humanizmu. Barycz (1935: 16) tak ujmował to zjawisko: „pierwszy jawny szturm, jaki humanizm przypuścił w latach 1475–1492 do bastionów myśli scholastycznej w Uniwersytecie [...] załamał się, nie zdoławszy przeprowadzić swych dążeń i planów do końca”. Zob. też: Knoll 2016: 540–594.

- Chemperek, D. (2003). *Wespazjan Kochowski – Jan Gawiński: literackie dialogi i turnieje*, [w:] D. Chemperek (red.), *Wespazjan Kochowski w kręgu kultury literackiej*. Lublin: Wydawnictwo UMCS. 35–47.
- Chemperek, D. (2005). *Poezja Jana Gawińskiego i kultura literacka drugiej połowy XVII wieku*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Chudzik, P. (2015). *Mit ajtiologiczny jako anegdota wyjaśniająca w żywocie Tezeusza Plutarcha*, [w:] A. Witczak (red.), *Epika antyczna i jej kontynuacje do XVIII w.* Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego. 47–56.
- Curtius, E.R. (2009). *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Kraków: Universitas.
- Cytowska, M., Szelest, H. (1990). *Literatura rzymska. Okres augustowski*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Domański, J. (2011). *Filologia a humanizm. Starożytne precedensy humanistycznej koncepcji filologii*, [w:] A. Karpiński (red.), *Humanizm i filologia*. Warszawa: Neriton. 25–68.
- Job, M. (2015). *Naukowy i pseudonaukowy προοίμιον (prooimion) w literaturze greckiej. Archimedes i Strabon*, [w:] *Wypowiedzi zalecające w książce dawnej i współczesnej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego. 9–20.
- Knoll, P.W. (2016). „A Pearl of Powerful Learning”. *The University of Cracow in the Fifteenth Century*. Leiden: Brill.
- Korwin, W. (1496). *Cosmographia dans manuductionem in tabulas Ptolemaei*. Basel: Nicolaus Kessler, źródło: Katowice IP 1797; Estr. XIV 420, 4627161.
- Kotarska, J. (1994). *Staropolskie wiersze do czytelnika. Próba interpretacji*, [w:] H. Dziechcińska (red.), *Literatura i instytucje w dawnej Polsce: praca zbiorowa*. Warszawa: Semper.
- Krawiec, A. (2010). *Ciekawość świata w średniowiecznej Polsce. Studium z dziejów geografii kreacyjnej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza.
- Krawiec-Złotkowska, K. (2016). „Barokowy hortus ludzi w perspektywie geopoetyki (na wybranych przykładach literackich)”. *Acta Universitatis Lodzianensis, Studia regionalne* 26. M. Deptuła, Ł. Musiak, M. Wójcik (red.). Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. 21–45.
- Krawiec-Złotkowska, K. (2019). *Geografia Polski według Jana Długosza w perspektywie geopoetyki*, [w:] K. Krawiec-Złotkowska i ks. T. Ceynowa (red.), *E fructu arbor cognoscitur... W sześćsetną rocznicę urodzin Jana Długosza*. Słupsk–Koszalin: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej.
- Krókowski, J. (1951). *Laurentii Corvini poetae Silesii carmina duo*, [w:] K.F. Kumaniecki (red.), *Charisteria Thaddaeo Sinko quinquaginta abhinc annos amplissimis in philosophia honoribus ornato ab amicis collegis, discipulis oblata*. Warszawa–Wrocław: Wrocławskie Towarzystwo Naukowe. 121–139.
- Malewicz, M.H. (1980). *Zjawiska przyrodnicze w relacjach dziejopisarzy polskiego średniowiecza*. Wrocław: Ossolineum.
- Nowicka-Jeżowa, A. (2009–2010). *Nurty humanistyczne w kulturze polskiej. Perspektywy historii i idei*, [w:] A. Nowicka-Jeżowa (red.), *Humanitas. Projekty antropologii humanistycznej. Cz. 1: Paradygmaty – tradycje – profile historyczne*. Warszawa: Neriton. 5–21.
- Pelc, J. (1998). *Renesans*, [w:] T. Michałowska (red.), *Słownik literatury staropolskiej*. Wrocław: Ossolineum.
- Rott, D. (1997). *Wawrzyniec Korwin. Wczesnorenansowy humanista śląski*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Rybicka, E. (2014). *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*. Kraków: Universitas.
- Sapota, T. (2015). *Prooemia w rzymskich tekstach naukowych*, [w:] *Wypowiedzi zalecające w książce dawnej i współczesnej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego. 21–33.
- Sarnowska-Temierusz, E. (1969). *Świat mitów i świat znaczeń. Maciej Kazimierz Sarbiewski i problemy wiedzy o starożytności*. Wrocław: Ossolineum.

- Sokolski, J. (2010). „*Natura lubi się ukrywać*”: *Historia naturalis – magia naturalis – philosophia naturalis w Europie wczesnonowożytnej*, [w:] J. Sokolski (red.), *Człowiek wobec natury: humanizm wobec nauk przyrodniczych*. Warszawa: Neriton. 15–33.
- Stabryła, S. (1989). *Owidiusz. Świat poetycki*. Wrocław: Ossolineum.
- Wichowa, M. (1992). *Zarys dziejów recepcji Metamorfoz Owidiusza w literaturze staropolskiej*, [w:] *Antyk w Polsce*, część I. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. 129–155.
- Wielgus, S. (1995). *Z badań nad średniowieczem*. Lublin: RW KUL.
- Włodarski, M. (2009). *Humanizm średniowieczny*, [w:] A. Borowski (red.), *Humanizm. Historia pojęcia*. Warszawa: Neriton.
- Wolny, M., Chudzikowska-Wołoszyn, M. (2017). *Paradoksologia w starożytności i średniowieczu*, [w:] *Paradoksologia w starożytności i średniowieczu*, M. Wolny, M. Chudzikowska-Wołoszyn (red.). Olsztyn: Wydawnictwo UWM. 7–15.
- Zagórski, M. (2009). „Dydaktyzm jako forma wypowiedzi poetyckiej w »Sztuce kochania« Owidiusza”, *Symbolae Philologorum Posnaniensium Graece et Latine* 19. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza. 197–205.
- Zawadzki, R.K. (2013). *Wawrzyniec Korwin – życie i twórczość renesansowego humanisty. (Studium, tekst łaciński, komentarz i przekład)*. Częstochowa: Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza.
- Ziomek, J. (1980). *Powinowactwa literatury. Studia i szkice*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.